

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 3. wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Hosiaka i Spółki pl. Marjański 1. 10, tudzież „Biuro Drukarskie” ul. Karola Ludwika 1. 9.

Od wydawnictwa. Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi: kwartalnie we Lwowie zlr. 4 50, na prowincyi „ 6—, miesięcznie we Lwowie „ zlr. 1 50, na prowincyi „ 2—.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7. marca. (Senzacyjne doniesienie Daily Telegraph i wadomości Pol. Corresp. o rozruchach Tatarów. — Vaterland przeciw Nowej Presse w obronie wielkiej własności czeskiej. — Z sejmiku tyrolskiego. — Charakter polityczny dla szóstki politycznych. — Brak polityki wewnątrz w oświeczeniach Loubeta. — Carnot kontra Constans. — Koleje w parlamencie woskim).

rozdział okręgów sądowych w Czechach według języka w drodze rozporządzenia administracyjnego, bez potrzeby odosłania się z tą sprawą do sejmiku czeskiego. Argumentacja się tu interpretuje Vaterland w ten sposób, iż postąpienie takie rządu znaczyłoby, że rząd wypowiada wolę większości sejmiku czeskiego, a to stałoby w stanowczej sprzeczności z częstym głosem onym przez centralistów aksjomatem, iż rząd musi się opierać zawsze na większość i. Nie potrzeba dodawać iż Nowa Presse jest straszliwie irytowana tym artykułem i t. m. wywodami klerykalnego organu, któremu radytę odmówić wszelkiej racji — niestety nadarmo, choćby o tyle, iż rację tę tworzy stanowczo od pewnego czasu postępowanie starożachów i wielkiej własności czeskiej w sprawie ugody z Niemcami.

bowiem domaga się kredytu 180 mil. w ratach kilkarocznycy, ale z tej kwoty 150 milionów są już tak jakby wylane, pozostałe zaś 30 nie starczą na te linie, które mają być jeszcze wybudowane; obawiają się więc dalszych w przyszłości żądań.

O potrzebie kolei gospodarczych w Galicyi.

Koleje, które obecnie posiadamy, zawiązujemy więcej przypawkowej, od nas niezależnej okoliczności, niż chęci zaspokojenia potrzeb przemysłu i handlu. Zrozumiano bowiem w Wiedniu strategiczną wartość Galicyi dla państwa i pokryto ją siecią kolei, która a zadaniu swemu w danej chwili niewątpliwie odpowie. Koleje nasze, zbudowane przeważnie dla celów wojennych, przypadkowo tylko mieć mogą znaczenie ekonomiczne, a ponieważ kraj do podniesienia gospodarstwa rolnego, do rozwoju przemysłu, ożywienia handlu, jakoteż do dania możności zarobkowania potrzebuje kolei, któreby odpowiadały warunkom ruchu miejscowego, koleje istniejące nadają się jednak mało tylko na te cele, więc już z góry przewidzieć można, że koleje, jakie obecnie posiadamy, potrzebie kraju w zupełności odpowiadać nie mogą.

Właściwie przedpłata przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Hosiaka i Spółki pl. Marjański 1. 10, tudzież „Biuro Drukarskie” ul. Karola Ludwika 1. 9. Głównie i przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborski), Boulevard Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2; A. Oepel, Gumpelgasse 12; M. Dukas, Wellenfeld 6 i H. Schallek, Wallfischgasse 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: M. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frencler. JEDNA OBLASZKA: Ogłoszenia przyjmują za jednostronny wiersz lub jako miesiąc 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jako miejsce 20 ct.

ratną i taną. Kobiety są służbiście i zadawają się mniejszą pracą, albowiem uważają czynności kolejowe jako uboczne źródło swego zarobku. Naczelniki-mi stacyi, a więc zarządcy urzędniczym ruchu i kasyrem, będzie żona, córka, siostra lub gospodyni właściciela, administratora lub arendarza budynku stacyjnego. Ona przyjmie towar nadany do przesyłki, odwodzi go i potwierdzi odbiór, ona sprzeda bilet do jazdy i wyda adresatowi przesyłkę przybyłą dla niego, nadto przyjmie i załatwi reklamacje i odpowie na zapytania co do przewozu towarów i jazdy itp.

Listy z prowincyi.

Pilzno 4. marca. Z tej prawdziwie nieszczęśliwej, zaniedbanej, wysykaniej i na pastwę wszelkich destrukcyjnych żywiołów wystawionej okolicy kreśli kilka słów, by dać w przybliżeniu choć zarys doliny naszego włościwnina. Nie będę jasnym i prozę wyżyła wierszami to, czego niestety u nas wypowiedzieć nie wolno. Wprawdzie zemsty piszący się nie obawia, rozchodzi się atoli o owych wszelkiej opieki pozbawionych i od „widzimisię” rozgrymaszonego zwierzenia „na” zupełnie zawiśłych włóścian. Z szeregu nadużyć króciuchną wiązanek waz podaje. „Et ungue cognoscere hominem”. Związano tu przed rokiem w Łękach tuż pod Pilznem Kółko rolnicze, które, mówiąc nawiasem, rozwija się pomyślnie, wyrwa włóścian z rąk lichwiarzkich, zapatrzyje ich w dobrobyt a tani towar, odwozi od pilniaństwa i przez wkładanie drobnych udziałów do oszczędności. Zaledwo ta instytucja tak podniosła i dzisiaj w kraju tak pożądana, święto Boże ogładła, wystąpił przeciw niej żydzi, i ich popleczyli w Pilznie. Kto? Nie wolno powiedzieć. Dwóch znanych tu z jawnej niechęci dla włóścian, a szczególniej sympatyki ku izraelitom poczeli „niby legalnie, na ustawach oparte”, ale niestety z przesadą aplikowanymi środkami, chodzi o to Kółko, by je w zarodzie uśmiercić. Jaskrawe usposobienie jednego, maluje jego własne wyrażenie: „mamy sieci i karabiny; jeżeli zwierzę nie wjedzie w sieć, to bę w niego z karabinu”. A drugi w chwili urzędowania, nie umiając ukryć, ani zamaskować swej niechęci, odezwał się z przekąsem: „Tak to warta mieć oś do czynienia z Kółkiem rolniczym”. Nie dosyć tego, ale nawet radził oskarżyciel żydów, gdy sprawę przetrzął, jak na nową skargę pisać, kogo skarżyć. Zależne panów od wspomnianego obowiązku i pozostajcie bawić „w adwokata”.

Romans małżeństwa.

Opowiadanie młodej kobiety przez Leona Tokstoję. (Ciąg dalszy). Pewnego dnia gdy lady S... pociągnęła za sobą całe towarzystwo na polowanie, ja sama z panią L. M... postanowiłam zrobić wycieczkę do zamku. Jechałyśmy powozem aleją wysadzana stuletniami kasztanami i zachwycaliśmy się śliczną okolicą w tej chwili pycie oswieconą promieniami zachodzącego słońca. Pod wpływem tego wrażenia nawiązałam z moją towarzyszką rozmowę tak poważną, jakiej od dawna z nikim nie prowadziłam. Po raz pierwszy od czasu naszej znajomości spostrzegłam, że pani L. M... jest kobietą wyższego umysłu, z którą o wszystkim można było mówić i poufalać sobie, że przynajmniej jej byłaby dla mnie drogocenna. Gawędziłyśmy więc o naszych rodzinach, o dzieciach, o cieżkości życia, które się tu wód prowadzi, wyznaczyłyśmy się z życzeniami, aby powrócić co najrychlej do kraju i czułyśmy się równocześnie wzruszone i trochę smutne. Pod tem wrażeniem weszłyśmy do starego zamku.

W najbliższym jego otoczeniu wszystko było świeże i cienne, słońce z góry z całą wspaniałością oświecało jego ruin; a szła dochodziły nas jakieś odgłosy kroków i szmery głosów ludzkich. Otwarte drzwi restauracji two-

zryły niby ramę ślicznego krajobrazu a dalej tak piękne morze, ale dla nas Rosyan trochę za zimne. Siadłyśmy obie aby coś zjeść i milcząc wpatrywałyśmy się w zachodzące słońce. Tymczasem dochodzące nas głosy stawały się coraz wyraźniejsze a mnie się wydało, że usłyszałam jakby wymówione moje imię. Po chwili już mogłam rozróżnić te głosy, jeden był Markiza D... drugi znajomego mi F. Anceza. Mówili o mnie i o lady S... Franzuz objaśnił, jak się zapatrzyło na piękność jej i moją, porównywał nas, a chociaż nie było w słowach jego nic dla mnie ubliżającego, czułam że krew mi napływa do serca. Oceniał najdrobniejsze szczegóły naszych cech, nasze własności i pryncypy. Ja byłam już matka, lady S... miała dopiero lat dziewiętnaście; moje włosy były piękniejsze, ale figura rękawki zgrabniejsza. Ona przedstawiła wielką świątowa damę, a ja, jak się wyraził, tylko jedną z tych małych rosyjskich księżniczek, których się tu na każdym kroku spotyka. Zakończył się tu na każdym kroku spotyka. Zakończył się tu na każdym kroku spotyka. Zakończył się tu na każdym kroku spotyka.

wym w nadziei, że tam jakoś otrąsnę się z uczuć zagrażających mojemu spokojowi. Tymczasem moja towarzyszka szła daleko wolniej, aniżeli sobie tego życzyłam i byłymy jeszcze dosyć oddaleni od powozu, — markiz znowu zwalniał umyślnie krok, jakby mnie chciał zatrzymać. — Tak być nie powinno — pomyślałam i zdecydowałam się iść prędzej. Tymczasem on natarczywie upierał się, aby iść wolniej, chwycił nareszcie moją rękę i mocno ją uściśnął. Droga w tem miejscu się skręcała i ja nagle sraclwyszy z o znow moją towarzyszkę, znalazłam się sam na sam z markizem. Tego właśnie obawiałam się najbardziej. — Wybaczy pan — powiedziałam zimno, siląc się wyrwać rękę z pod jego rami, gdy na niesieście koronka mojego rękawa zaczęła się o gwałt jego surduta, a on pochylił się tuż nad nią i rozplątał koronkę dotykał mojej ręki. Wstrząsnęłam się pod wpływem nowego zupełnego mni-ucucia strachu pomieszanego z przerażeniem. Spojrzałam na markiza srogiym jęmnoscią. Spojrzałam na markiza srogiym jęmnoscią. Spojrzałam na markiza srogiym jęmnoscią.

że w oczach mi ciemnieją, że dygoczę całą, a z gardła nie może wyjść żadne słowo. Nagle uczułam ognisty poranek na policzku i zdrętwiałam z przerażenia. Stojąc na środku drogi bezmyślna, jakby skamieniała i patrząc w twarz m. rzeka, nie miałam siły ani przemówić, ani kro-u postąpić naprzód. Wszystko to trwało może sekundę, ale straszna sekundę. Nigdy przedtem tak jasno i wyraźnie nie widziałam twarzy jego jak teraz. Widziałam to niskie jego czoło, wyglądające z pod śnieżnego kapelusza, czło tak podobne do czoła młodego mężczyzny, widziałam równie kształtny nos o drzewych uoszczach, te długie, czarne, kręcone wavy, te brzołki, ramienne policzki, opalone słońcem i zrumieniałe, co mię ciągnęło do tego Włocha. W gruncie rzeczy nienawidziałam i obawiałam się tego nieznanego prawie człowieka, ale w tej chwili szła ona jego namiętłemu bezwiednie i mnie ogarniała, jakby pod wpływem prądu magnetycznego. Czulam nieprzypartą chęć podania się pochłonąć tym pięknych choć dożył usty, i rozkoszowałam się prawie dotknięciem delikatnych kciaków jego o przeźroczystych żyłach i palcach ozdobionych pierścieniami. Dziwna szalona żądza pędziła mnie na dno tej otchłani zakazanej i przydomności, która mi się otwierała tak niespodziewanie. — Jestem już i tak nieszczęśliwa, niechaj teraz dopełni się miara... Objął mnie swym ramieniem pochylił się nad moją twarzą a zły duch spuścił mi do ucha: „Niechaj wstyd i grzech spadną do reszty już na twą głowę. (O. d. n.)





